Jerzy Porębski, Stary burtowiec

Słowa i muzyka: Jerzy Porębski
Był taki dzień, spotkałam Ciebie pierwszy raz,
Gdy szedłeś z workiem po trapie.
W twojej kabinie wypiłam whisky dwie
I pokochałam Cię.
Ref.: Na starym burtowcu zadudnił maszyn głos,
Szkło zadźwięczało na stole.
Tak niespodzianie zadrwił ze mnie los,
Wybrałeś inny świat.
Czasu nie było, by rzec owego dnia,
Że nigdy już tutaj nie wrócisz.
Wyschnięte oczy z niewylanych łez
I popłynąłeś w rejs.
Po paru miesiącach stary burtowiec
Wiernie powrócił do portu.
Ciebie nie było, znalazłeś swój dom
Za horyzontu mgłą.
I wtem zaprosił mnie ktoś tam,
Pomyślał: Whisky jej dam.
Choć whisky ta sama, nie sprawiła, nie,
Że zapomniałam Cię.
Pływałeś gdzieś potem nie rok i nie dwa
Na innych już statkach na morzu,
Lecz nie zapomnisz owego dnia
I będzie Ci czegoś brak.
Gdzieś tam i kiedyś wypłyniesz w długi rejs,
W ostatni rejs do Hilo.
Jest to najlepszy i najpiękniejszych z moich snów,
Bo tam spotkamy się znów.
Na starym burtowcu zadudni maszyn głos,
Szkło znów zadźwięczy na stole.
Czasu wystarczy, by popłynęły łzy,
Za te stracone dni.
wersja z kasety: Jurek Porębski - "Znów popłynę na morze"
Był taki dzień, widziałem Ciebie pierwszy raz,
Gdy szedłem z workiem po trapie.
W mojej kabinie wypiłaś whisky dwie
I pokochałaś mnie.
Na starym burtowcu zadudnił maszyn głos,
Szkło zadźwięczało na stole.
Tak niespodzianie zakpił ze mnie los,
Wybrałem inny świat.
Czasu nie było, by rzec owego dnia,
Jak bliską mi byłaś i drogą.
Wyschnięte oczy z niewylanych łez
I tak mi zniknęłaś gdzieś.
Na starym burtowcu zadudnił maszyn głos,
Szkło zadźwięczało na stole.
Tak niespodzianie zakpił sobie ze mnie los,
Wybrałem inny świat.
Minęły miesiące i stary burtowiec
Wiernie powrócił do portu.
Mnie tam nie było, znalazłem swój dom
Za horyzontu mgłą.
I wtedy ktoś zaprosił Cię tam,
Pomyślał sobie: Whisky jej dam.
Choć whisky ta sama, nie sprawiła, nie,
Że zapomniałaś się.
Pływałem ja potem nie rok i nie dwa
Na innych już statkach po morzu,
Lecz nie zapomnę tamtego dnia
I zawsze czegoś mi brak.
Gdzieś tam i kiedyś wypłynę w długi rejs,
Ostatni rejs do Hilo.

Jest to najlepszy z najpiękniejszych moich snów,
Bo tam Cię ujrzę znów.
Na starym burtowcu zadudni maszyn głos,
Szkło znów zadźwięczy na stole.
Czasu wystarczy, by popłynęły łzy
Na te stracone dni.
UWAGA:
Hilo - wym. "ajlo"